

Dwa listy

Młody robotnik — Władysław Burandt jest kowalem w parowozowni Gdańsk - Zasp. Dobrym kowalem. Razem z brygadą wyrabia przeciętnie 150 proc. normy. Wie, że swoją pracą wzmacnia siłę i dobrobyt państwa, stara się, żeby lokomotywy remontowane przez ich parowozownię jak najszybciej jeździły po szynach całej Polski.

Władysław Burandt pochodzi ze wsi. Wiedzą o tym jego towarzysze. I teraz, gdy rząd rzucił hasło wielkiej akcji na wsi, której celem jest zaopatrzenie miast, umożliwienie spokojnej

pracy masom robotniczym, wzmacniającym naszą pokojową, socjalistyczną gospodarkę, kiedy w warsztatach i na zebaniach często jest mowa o kartoflach i zbożu — nieraz koledzy zadawali mu pytanie, jak też jego ojciec na wsi wywiązuje się ze swoich obowiązków względem państwa.

Młody kowal z Zasp. wiedział, że ojciec jego jest pracowitym, solidnym i obowiązkowym obywatelem, ale chciał mieć na pytanie towarzyszy odpowiedź wyraźną, czarne na białym. Napisał więc list:

GDANSK, dnia 17. 10. 51 r.

KOCHANY OJCZE!

Gdy byłem ostatnim razem u was, mówiliśmy o skupie i wykupkach. A teraz piszę do Was, bo my, robotnicy, między sobą omawiamy ciągle te sprawy.

Towarzysze mówili, że chłopci mają wielkie zadanie dostarczenia państwu i robotnikom w mieście żywności, żebyśmy mogli lepiej jeszcze pracować dla Polski. Moi koledzy, podobnie, jak ja, wykonują normę z dużą nadwyżką. Ty — mówili oni do mnie — wykonujesz normę w 140 procentach, ale czy twój ojciec, który mieszka na wsi też się tak stara, czy sprzedaje tyle zboża i ziemniaków. Ile powinien być sprzedawca, czy kontraktuje trzode, czy zapłacił podatek?

Nie wiedziałem co im odpowiedzieć, bo nie wiem, jak tam stoicie z tymi sprawami. Napisałem mu, ojciec, o tym, jak to idzie w wiosce z planami. I napiszę, jak Ty sam się wywiązujesz, żebym mógł moim towarzyszom powiedzieć, że ja z nimi w kuźni pracuję zawsze ponad normę, a mój ojciec na wsi też się stara i wykonuje swoje obowiązki wobec państwa i wobec klasy robotniczej, do której i ja już należę. Pozdrawiam serdecznie całą rodzinę.

Wasz syn Wladek

Do Gołębiowa Wielkiego w powiecie gdańskim list idzie jeden dzień. Już więc następnego dnia czytali ojciec — wysoki szczupły rolnik, matka — energiczna zażywna kobieta, siostra i najmłodszy brat słowa listu.

Potem były narady, wahania,

co odpisać. Ojciec, przyzwyczajony więcej do pluga, niż do pióra, ociągał się, namyślał, ale matka, energiczna kobieta, podała papier, pióro, atrament i powiedziała: siadaj i pisz. Ojciec, Aleksander Burandt, usiadł i napisał:

GOŁĘBIOWO, dnia 18. 10. 51 r.

KOCHANY SYNU!

List Twój z dnia 17. 10. odebrałem przy dobrym zdrowiu. Jednak dzieło moje trochę tręśło Twojego listu. Piszesz o Twojej pracy w kuźni, że możesz tyle wykonać. Cieszymy się z tego. Ale jednocześnie pytasz, jak ja się wywiązuje z moich obowiązków. Toć przecież wiesz dobrze, że w latach poprzednich zawsze je wykonywałem.

No ale jeśli Twój koledzy chcą wszystko dokumentnie wiedzieć, to Ci piszę za jutro odstawię moje kontraktowane kartofle — 20 kwintali. W skupie zboża jeszcze nie całkiem jestem w porządku, ale jeszcze w tym miesiącu sprzedam resztę. Większą część już sprzedadłem, ale potem musiałem się trochę wstrzymać, bo jak wiesz dobrze, był teraz siew, trzeba było wpiąć zasiał i wykopać ziemniaki. Obecnie jesteśmy przy burakach. Buraki chyba będą w 200 proc. dostawione, bo obrócić się dobrze. Oprócz sześciu kontraktowanych świń, odstawiłem 4 niekontraktowane.

Widzisz, żeby się wszyscy wywiązywali tak, jak ja, na pewno byście nie mieli biedy. Kochany synu, możesz powiedzieć swoim towarzyszom pracy, że, jak wy przy warsztatach, tak i my, chłopcy, na wsi staramy się wykonać nasze obowiązki wobec państwa. Przecież i ja i Ty, mój synu, i my chłopcy pracujący, wraz z robotnikami, chcemy żebyśmy wszyscy w Polsce mieli dobrze, i żeby ta Polska była silna, i żeby wrogom Polski bał się ją napaść. Żeby rodzina się w Planie 6-letnim, który przynosi dobrobyt i miastu i wsi.

Staraj się synu, ze swymi kolegami, żeby Polska kłępała, a ja na wsi pogadam z naszymi sąsiadami, aby się żaden z nich nie ociągał w wypełnieniu obowiązków wobec państwa.

A jakby kto próbował się wymigać i skrzywdzić w ten sposób robotnika, nie pozwolimy mu na to.

Prócz tego, nic nowego. Pozdrawiam Ciebie serdecznie.

Twój ojciec

Przytoczona przez nas wymiana zdań między synem i ojcem — robotnikiem i chłopem jest symbolem trwałości i siły sojuszu robotniczo-chłopskiego — najsilniejszej dzwigni Polski Ludowej.

Słowa obu listów są proste, zwyczajne. Ale wyraża się w nich w sposób wyraźny głęboka treść sojuszu robotniczo-chłopskiego, sojuszu dwóch klas, które wspólnie dopiero w Polsce Ludowej

znalazły wolność, sojuszu, którego warunkiem są wzajemne prawa i wzajemne obowiązki sojuszników.

Wbrew wrogiej propagandzie kulackiej, która chciałaby osłabić ten sojusz, słowa Władysława i Aleksandra Burandtów powiedziały prawdę o najsilniejszej więzi, jaka łączy robotnika z chłopem we wspólnej pracy i w walce o silną Polskę, o pokój, o socjalizm.

Doniosła uchwała rządu czeskosłowackiego w sprawie zwiększenia wydobycia węgla

PRAGA PAP. Na wniosek Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, rząd czeskosłowacki podjął uchwałę zmierzającą do zwiększenia produkcji węgla. Podjęta uchwała przewiduje m. in. wprowadzenie we wszystkich kopalniach Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego nowej organizacji pracy opartej na harmonogramach cyklicznych. W celu zwiększenia produkcji węgla powoła nie rozszerzona zostanie baza wydobycia węgla w 1952 roku przez zwiększenie o 39.300 m długości ścian wprawowych oraz przebiecie ponad 330.000 m przewódów górniczych. Kopalnie Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego wyposażone zostaną w nowoczesne maszyny i urządzenia techniczne. M. in. kopalnie otrzymają wkrótce 213 węgier, 55 węgier ładowarek, 60 kombinów węglowych oraz 155 przenośników zgrzeblowych. Ponad to w 1952 r. dokonana zostanie elektryfikacja kilkunastu kopalni.

W celu przyspieszenia mechanizacji i elektryfikacji kopalni Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego, czeskosłowacki przemysł budowy maszyn i przemysł elektrotechniczny dostarczą kopalniom w 1952 r. nowych maszyn i urządzeń technicznych, w tej liczbie 188 kompletów taśmowych, 130 ciężkich i lekkich

przenośników, 180 elektrowozów, 930 motorów elektrycznych, 120 transformatorów itp.

Miasto — wsi i wieś — miastu

We wszystkich gminach i gromadach, w każdym zakątku naszej Ojczyzny toczy się dziś bój o jak najszybszą dostawę zboża i ziemniaków i innych artykułów rolniczych.

Dostarczone przez chłopów artykuły rolnicze pójść do miast, będą służyły sprawie zaopatrzenia klasy robotniczej, przyczyniając się do przyspieszenia budowy nowych fabryk i osiedli.

Sprzedając państwu swe produkty, otrzymują za nie chłopcy sprawiedliwą, zagwarantowaną przez rząd cenę — i za uzyskane pieniądze mogą nabyć dla siebie i swych rodzin potrzebne im artykuły przemysłowe, wyprodukowane przez robotników.



Na zdjęciu: chłopcy gromady Przdokowo w pow. kartuskim ob. ob. Józef Miotke, Jan Goszka, Augustyn Arend i Józef Pietrzykowski, którzy w dniu 19 października dostarczyli na punkt skupu ziemniaki i sprzedali je państwu — nabywając za otrzymane pieniądze już przy punkcie skupu w stoisku GS potrzebne im artykuły przemysłowe, m. in. skóry, obuwie i tkaniny.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 275 (1553) GDANSK, SOBOTA 20, NIEDZIELA 21 PAŹDZIERNIKA 1951 R. CENA 15 GROSZY

Tysiące ton węgla ponad plan miliony złotych oszczędności przynosi realizacja Czynu Październikowego

WARSZAWA PAP. Pełna i przedterminowa realizacja zobowiązań na cześć 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej jest dziś sprawą honoru i ambicji każdego uczestnika tego szlachetnego współzawodnictwa. Z miast, ośrodków przemysłowych płyną meldunki o coraz większych sukcesach w wykonywaniu zobowiązań.

Blisko 70 brygad zespołów i drużyn ścianowych wszystkich szybów kopalni „Nowa Ruda” na Dolnym Śląsku zwycięsko realizuje swój Czyn Październikowy, ofiarnie walcząc o ponadplanową produkcję wartości 2.720 tys. zł.

Nieprzerwaną falą płynię po taśmach transporterów ponadplanowy, październikowy węgiel. Powracając z pracy górniczy z dumą patrzy, jak na zakładowej tablicy wyników coraz wyżej wznosi się czerwona linia wydajności.

Wspaniałym sukcesem witają zbliżający się dzień wielkiej rocznicy górniczy szyb „Jan”. Wykonali oni do dnia 17 bm. miesięczny plan produkcyjny w 113 proc., podczas gdy zadeklarowali osiągnięcie zadań wydobywczych do końca bm. w 108 proc. W awangardzie załogi tego szybu kroczy ZMP-owska 30-osobowa brygada ścianowa Mieczysław Grabowskiego, która uzyskała 173 proc. normy, o 43 proc. przekraczając zobowiązania.

Górnicy szybu „Piast” zbierają się po pracy w świetlicy kopalnianej i omawiają swoje osiągnięcia. Brygada Pawła Millera osiąga ponad 190 proc. normy, Pawła Kincela — 154 proc., Józefa Herdera — 141 proc. normy, a Bronisława Maćkowiaka — 145 proc. normy.

Wszystkie brygady 1 i 2 oddziału węglowego realizują swoje zobowiązania z nadwyżką od 5 — 20 proc.

Portowcy szczecińscy podnoszą wydajność pracy

W basenie węglowym portu szczecińskiego w dniach październikowych współzawodnictwa wzrosła wydajność pracy dźwigowych o 4 proc. w stosunku do ubiegłego miesiąca. Dzięki świadomej postawie dźwigowych i trymerów tylko w pierwszej połowie października br. przeładowano w porcie 39 statków metodą szybkościową, zaoszczędzając 1.500 godzin, czyli blisko 3/4 zaplanowanego czasu.

Dzięki temu np. statek „Gliwice” odpłynął z pełnym ładunkiem po 25 godzinach zamiast po 86. Osiągnięcia te stały się możliwe, gdyż dźwigowi, m. in.: Józef Maniak, Kazimierz „Masłowski”, Zbigniew Jazwaj i inni — podnieśli b. wysoko w czynie październikowym wydajność pracy. Sztauerska brygada Jana Bandy uzyskała w pierwszej połowie bm. 186 proc. normy, zajmując pierwsze miejsce we współzawodnictwie i o 1 proc. wyprzedza

jąc młodzieżową brygadę Brychcego.

Sukcesy w budowie fabryki samochodów ciężarowych w Lublinie

Żałoga budowniczych fabryki samochodów ciężarowych w Lublinie codziennie donosi o przedterminowej realizacji zobowiązań październikowych. Już dnia 8 bm. zakończono prace murarskie przy budowie hoteli robotniczych oraz wykonano poziomy kanalizacyjny i przykrycia dachowe. Na 4 dni przed terminem brygada budowy urządzeń transporterowych zakończyła montaż konstrukcji stalowej transportera podłogowego.

Wyprzedzając o 13 dni harmonogram robót — pracownicy Zjednoczenia Energetycznego wykonali w dniu 16 bm. prace elektryczne przy kompresorach.

Dziennik „Izwestia” o POLSCE

MOSKWA PAP. — W korespondencji własnej z Warszawy pisał M. Jarowaja dziennik „Izwestia” pisał o ogromnym rozmachu budownictwa w Polsce. Dziennik podkreśla, że od Bugu do Odry i od Karpat do Morza Bałtyckiego dniem i nocą tętni wytężona praca twórcza.

Rząd Egiptu protestuje przeciwko agresji wojsk brytyjskich

LONDYN PAP. Agencja Reutersa donosi, że rząd Egiptu wystosował do rządu brytyjskiego notę protestacyjną w związku z agresją, dokonaną przez wojska brytyjskie w nocy z 16 na 17 października w pobliżu mostu El Ferdan nad kanałem Sueskim.

Jak wiadomo, wojska brytyjskie zaatakowały oddział żołnierzy egipskich, zabijając dwóch spo-

śród nich, raniąc pięciu i biorąc 38 do niewoli.

LONDYN PAP. Agencja Reutersa donosi z Bejrutu, że w czwartek parlament libański uchwalił jednomyślnie rezolucję deklarującą poparcie i uznanie dla walki Egiptu o zrealizowanie jego dążeń narodowych. Rezolucja wyzwa wszystkie państwa arabskie do przyścia z pomocą Egiptowi.

Według informacji z kół politycznych Bejrutu, ministrowie spraw zagranicznych Libanu i Syrii uzgodnili swe poglądy w sprawie Egiptu i zajmą takie same stanowisko podczas zapowiedzianych obrad komitetu Ligi Arabskiej.

Uwaga-wykładowcy i słuchacze kursów partyjnych

W dniu 20 października b. r. o godz. 14-tej odbędzie się w sali kina „ZMP-owiec” w Gdańsku Wrzeszcju uroczystość otwarcia nowego roku szkolenia partyjnego.

po referacie, który wygłosi sekretarz KW PZPR tow. JAN TRUSZ nastąpi rozdanie nagród przodującym wykładowcom kursów partyjnych.

Uroczystość, w której udział wezmą zaproszeni wykładowcy i słuchacze kursów szkolenia partyjnego wszystkich stopni z całego województwa, zakończona zostanie wyświetleniem filmu radzieckiego.

Sytuacja gospodarcza USA jest niezwykle krytyczna stwierdza minister handlu Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK PAP. — Minister handlu USA Sawyer wygłosił przemówienie, w którym przyznał, że sytuacja Stanów Zjednoczonych — wbrew przewidywaniom Truman — jest niezwykle krytyczna. Mówca zaznaczył, że gospodarka USA nie jest w stanie dźwigać ciężarów, jakie na nią nakłada rząd. Sawyer dalej podkreślił, że wydatki rządu na rozmaite cele, a zwłaszcza na finansowanie polityki zagranicznej USA — „niszczą kręgosłup gospodarki amerykańskiej”. Mówca wywołał się krytycznie o programie „pomocy” dla zagranicy, za-

znacząc, że program ten ma taki związek z rzeczywistością, jak „podarunki świąteczne św. Mikołaja”.

Z całego świata

■ W całym Włoszech odbywają się masowe manifestacje przeciwko wzywu tom generalów amerykańskich we Włoszech oraz przeciwko manewrom VI floty amerykańskiej u wybrzeży Sycylii i u brzegów prowincji weneckiej.

■ W stalowni i w zakładach przemysłowych w Terni odbyły się wiece robotników, którzy przerwali prace na znak protestu przeciwko okupacji terytorium włoskiego przez wojska amerykańskie. Strajki protestacyjne odbyły się również w Reggio-Emilia, Udine, Padwie, Modenie i w innych miastach włoskich.

■ W Teheranie trwa już 7 dni głódka więźniów politycznych. Stan zdrowia niektórych więźniów jest poważny. Jednemu z nich grozi śmierć.

Zgon generała I. Gagua

MOSKWA PAP. Dnia 17 bm. zmarł generał I. Gagua, wierny syn partii bolszewickiej i narodu radzieckiego. Zmarły zajmował od roku 1921 do 1950 odpowiedzialne stanowiska w aparacie bezpieczeństwa państwowego ZSRR. Gagua był odznaczony orderem Lenina, dwoma orderami Czerwonego Sztandaru, dwoma orderami Czerwonej Gwiazdy i licznymi medalami.

Decydują czyny a nie słowa

Oświadczenie rządu radzieckiego w odpowiedzi na deklarację ambasadora USA w Moskwie Kirka rzucało nowy, jaskrawy snop światła na antypokojową politykę rządu Stanów Zjednoczonych, który jest motorem wszystkich zagrażających pokojowi i bezpieczeństwu narodów poczynań. Fałsz, kłamstwo i oszczerstwo, ten główny oręż imperialistycznej polityki i dyplomacji, beznadziejny jest jednak wobec nieodpartej mocy prawdy. A prawdę i tylko prawdę głoszą dokumenty radzieckiej polityki i dyplomacji.

Ambasador Kirk w oświadczeniu złożonym ministrowi spraw zagranicznych ZSRR, Andrejowi Wyszyńskiemu, stwierdził, że rząd USA jest zaniepokojony sytuacją, jaka się wytworzyła na Korei i wyraził w imieniu swojego rządu nadzieję, że rząd radziecki przyczyni się do pozytywnego zakończenia rokowań o zawieszenie broni na Korei. Oświadczenie to cechuje właściwy imperialistyczny polityce iście faryzeusowski ton. Kto jak kto, ale rząd Stanów Zjednoczonych, odpowiedzialny za sytuację, jaka wytworzyła się na Korei, sprawca lissymanowskiej napaści na Koreę północną, rząd mocarstwa, które torpedowało wszystkie wnioski na forum ONZ zmierzające do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej i jednocześnie wycofania obcych wojsk z Korei, rząd mocarstwa, którego generałowie nie wahają się uciec do prowokacji byleby uniemożliwić postępy rokowań w Kaesong, taki rząd jeśliby chciał istotnie pokojowego rozwiązania problemu Korei, winien udokumentować to pragnienie jakimś rzeczywistym pozytywnym wkładem w dzieło likwidacji działań wojennych na Dalekim Wschodzie.

Ale dolarowa dyplomacja jest wierna swoim zwyczajom. Gen. Ridgway raz po raz zrywa rozmowy o zawieszenie broni na Korei, a pan Kirk obłudnie wyraża w Moskwie wobec rządu ZSRR nadzieję, iż „rząd radziecki przyczyni się do pozytywnego zakończenia tych rokowań”. Armia USA rabuje i łup, pali i morduje na Korei, a pan Kirk w Moskwie w imieniu swojego rządu uważa za stosowne czynić nader osobliwe aluzje na temat jakichś „niepożądanych następstw” i ewentualnych „nieprzyjemności” w wypadku fiaska rokowań w Kaesong. „Najlepszym sposobem — stwierdza nota radziecka — który mógłby zapewnić pomyślny wynik rokowań w sprawie rozejmu, byłoby wydanie gen. Ridgwayowi polecenia, aby nie komplikował rokowań rozmaitymi incydentami, nie stwarzał sztucznych trudności jałowymi sporami, np. na temat przeniesienia rokowań z Kaesongu do jakiegokolwiek innego miejscowości”.

Jasno jest, że wzięcie od rządu Stanów Zjednoczonych założeń pozytywnych zakończenie rozmów w Kaesong. I na rządzie amerykańskim ciąży odpowiedzialność za przedłużającą się wojnę w Korei.

Poważna część oświadczenia pana Kirka poświęcona była sprawie stosunków radziecko-amerykańskich. Także i tu oświadczenie amerykańskie było stekiem kłamstw, insynuacji i obłudnych zapewnień. Pan Kirk z brawurą bezwstydnych paskwilianta, świadomego pomijającego konkretne fakty, ośmiela się mówić o „nieprzejednaniu” Związku Radzieckiego i wszystkich krajów demokratycznych w wielu międzynarodowych zagadnieniach. Opisywanie całej kuli ziemskiej siecią baz wojennych, prowadzenie wojny w Korei, podtrzymywanie dostawami broni na jeżdżących francuskich i brytyjskich w Vietnamie i na Malajach, tworzenie wojennych spisków w rodzaju paktu atlantyckiego, to są fakty, których żadna frazeologia, żadne kruczki ukryć nie zdoła. Wskreszenie hitlerowskiego Wehrmachtu w Trizoni i japońskiego militarysty z faktami, które aż nadto wymownie obnażają wojenne cele amerykańskich imperialistów.

Można natomiast z pierwszym lepszym rocznikiem prasy w rękę, nawet reakcyjnej, dzień po dniu udokumentować, że polityka międzynarodowa stoi pod znakiem nieustającej pokojowej ofensywy Związku Radzieckiego. Dość przypomnieć — chociażby z ostatniego okresu — konferencję zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, która miała przygotować porządek dzienny dla planowanej wówczas konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, W. Brytanii, Francji i USA.

Konferencja zastępców zwolana z inicjatywy radzieckiej została po wielomiesięcznych obradach zerwana wskutek nieprzejednania antypokojowego stanowiska delegacji USA i ich satelitów. A takich przykładów warstającego nateżenia ich woli ze strony amerykańskiej, jawnie antyradzieckiego charakteru polityki Waszyngtonu jest aż nadto wiele.

Mimo to, mimo że nie wskazuje, by rząd USA miał zamiar dokonać istotnych kroków mających doprowadzić do poprawy stosunków radziecko-amerykańskich, Związek Radziecki, wierny swej pokojowej polityce, wyraził zgodę „na omówienie przy udziale Stanów Zjednoczonych wszystkich ważnych i nieuregulowanych zagadnień oraz rozważyć środki, zmierzające do poprawy stosunków międzynarodowych, w tym również stosunków między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi”.

Raz jeszcze narodził się światła widzą, po której stronie istnieje niezmienne konsekwentna wola wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Jeszcze jedna porażka podlegaczy wojennych

Echa oświadczenia tow. Stalina w sprawie broni atomowej

Przegląd prasy międzynarodowej w dzienniku „Prawda”

MOSKWA PAP. Dziennik „Prawda” ogłasza przegląd prasy międzynarodowej na temat oświadczenia Józefa Stalina w sprawie broni atomowej. Pod tytułem „Porażka atomowców” dziennik pisze:

Odpowiedzi Józefa Stalina na pytania korespondenta „Prawdy” w sprawie broni atomowej skupiły uwagę opinii publicznej wszystkich krajów. Ludzie dobrej woli i prasa demokratyczna broniąca polityki współpracy między narodami ocenili oświadczenie wielkiego wodza narodu radzieckiego jako nowe potwierdzenie pokojowej polityki Związku Radzieckiego i jako nowy poważny krok dla planów imperialistycznych podlegaczy wojennych, straszących świat bombą atomową.

Prasa amerykańska zmuszona jest przyznać, że próba bomby atomowej w Związku Radzieckim stała się nowym dowodem na to, że monopol już nie istnieje. Tygodnik amerykański „Newsweek”, jeden z najbardziej hałaśliwych tubiki monopolistów-atomowców, w artykule pt. „Równowaga sił atomowych” wspomina z żalem o czasach, kiedy Stany Zjednoczone „posiadały monopol atomowy” a „Związek Radziecki miał zaledwie kilka bomb atomowych”.

Oświadczenie Stalina — stwierdzają korespondenci zagraniczni — wywołało w Waszyngtonie popłoch i zamieszanie.

Dziennik „New York Herald Tribune” pisze, że „wybuch atomowy wywołuje w sferze politycznej reakcję łańcuchową tak samo niebez-

pieczną i groźną jak wieloletnia niespodzianka, niż reakcja łańcuchowa w fizyce”.

W komentarzach prasy zachodnio-europejskiej znalazły wyraz sprzeczności między Stanami Zjednoczonymi a ich partnerami i satelitami. Prasa angielska, francuska, włoska jak również prasa wielu innych krajów skwapliwie wycofała wnioski, że oświadczenie Stalina przyczyni się do wznowienia rozmów w sprawie zakazu broni atomowej. Nawet tak bardzo zbliżony do kół amerykańskich dziennik francuski „Figaro” wyraził zdanie, że w rezultacie oświadczenia Stalina można liczyć na wznowienie rozmów czterech mocarstw w sprawie zakazu broni atomowej i że „argument atomowy może oddziaływać na amerykańską opinię publiczną i zmusić ją do wywarcia nacisku na swych przywódców, ażeby zgodzili się na wyjaśnienie sytuacji drogą dyplomatyczną”.

Konserwatywne i laburzystowskie gazety angielskie usiłowały pomniejszyć doniosłość oświadczenia Stalina, przeciwstawiając mu argumenty zaczerpnięte ze źródeł amerykańskich. Jednakże również w niektórych dziennikach angielskich znalazła odzwierciedlenie o-

pinia szerokiego kół społeczeństwa, które uważają, że wyścig zbrojeń atomowych jest szaleństwem.

Zlikwidowanie amerykańskiego monopolu broni atomowej pokazuje — zdaniem „New York Post” — na rodem Europy zachodniej i Azji, że rozwój zbrojeń atomowych przebiega „niezupełnie tak, jak chce Ameryka”.

Jednocześnie prasa amerykańska odzwierciedlała niepokój, jaki ogarnął amerykańskie kręgi rządzące ze względu na to, iż stanowisko Związku Radzieckiego w sprawie kontroli „ma wielką siłę atrakcyjną”. Przyznaje to „New York Times” — pisząc: „Prosta formuła — skończony z bombą! — wywiera silny wpływ psychologiczny”.

Reasumując wypowiedzi burżuazyjnych komentatorów amerykańskich i angielskich, można uważać, że kampania propagandowa zorganizowana przez Waszyngton w od powiedzi na oświadczenie Stalina, załamała się samotnie.

Światowa opinia publiczna i prości ludzie we wszystkich krajach są za zakazem produkcji i używania broni atomowej, za ustanowieniem skutecznej kontroli, a nie oszukiwaniem kontroli amerykańskiej. Potwierdzają to echa oświadczenia jakie złożył Józef Stalin wobec wrzawy wszczętej przez prasę zagraniczną w związku z próbą bomby atomowej w Związku Radzieckim. I tym razem atomowców spotkała poważna porażka.

Delegacja radziecka przybyła do Polski

na uroczystości Miesiąca Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA PAP. W dniu 18 bm. przybyła do Warszawy na zaproszenie TPP-R delegacja Wszechniowskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS), która weźmie udział w obchodach Miesiąca Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na czele delegacji stoi wybitny uczony radziecki, członek Akademii

Nauk ZSRR, prof. Czudakow, który przybył wraz z żoną. W skład delegacji wchodzi: członek korespondent Akademii Nauk ZSRR prof. Fiedosiejew, maszynista kombinatu węglowego, laureat nagrody stalinowskiej, deputowany do Rady Najwyższej Ukrainskiej SRR — W. Kuczer, wybitny aktor filmowy, artysta ludowy ZSRR, laureat nagrody stalinowskiej, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR — B. Czirkow, zootechnik kolchozu im. Thaelmanna pod Moskwą, bohater pracy socjalistycznej — Aleksiejewa, pisarz, deputowany do Rady Najwyższej Białoruskiej SRR — M. Lynkow, doktor nauk historycznych, laureat nagrody stalinowskiej — prof. Rybakow, dyrektor hut — I. Korbow oraz inż. tekstylny — Pietrow.

Delegację powitali: wiceprzewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej min. Stefan Matuszewski, kierownik wydziału zagranicznego KC PZPR Ostap Dłuski, przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Jerzy Albrecht, sekretarz generalny Komisji Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — amb. Karol Wende oraz przedstawiciele komitetu organizacyjnego Polskiej Akademii Nauk, CRZZ, ZSCh, Ligi Kobiet, NOT i innych organizacji.

WARSZAWA PAP. Z okazji Miesiąca Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej otwarto w dniu 18 bm. wystawę książek i pras radzieckiej — urządzoną staraniem „Domu Książki” i Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy.

Zgon Bernharda Kellermanna

BERLIN PAP. 17 października w Klein Glienicke koło Poczdamu zmarł na udar serca, w wieku 73 lat, słynny pisarz niemiecki Bernhard Kellermann.

Wzmaga się ruch strajkowy w USA

NOWY JORK PAP. Wśród robotników wielu gałęzi przemysłu w Stanach Zjednoczonych, wzrasta ruch strajkowy.

M. in. od początku bieżącego tygodnia strajkuje w Nowym Jorku przeszło 4 tysiące robotników portowych. Strajk spowodował uniuruchomienie części portu i zatrzymanie wielu statków z ładunkami broni i amunicji dla wojsk amerykańskich w Korei.

Mimo brutalnego nacisku ze strony pracodawców i prawniczego kierownictwa związkowego, robot-

nicy portowi odmawiają powrotu do pracy.

Od kilku dni trwa strajk w jednym z największych amerykańskich koncernów stalowych „Island Steel Corporation” w stanie Indiana. Wskutek drastycznej obniżki płac zastrajkowało około 18 tysięcy robotników.

Ostrą walkę prowadzą robotnicy przemysłu samochodowego, którzy domagają się zrewidowania umów zbiorowych. Głównym ośrodkiem walki jest Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Samochodowego w Detroit, liczący przeszło 60 tysięcy członków.

94 miliardy dolarów

na wydatki wojskowe w USA

WASZYNGTON PAP. Prezydent Truman podpisał projekt ustawy o wyasygnowaniu 56,937 milionów dolarów na wydatki wojskowe w bieżącym roku finansowym. Prasa amerykańska podkreśla jednak, że w rzeczywistości ogólna suma wydatków wojskowych wyniesie 94 miliardy dolarów, jeśli uwzględni się sumy, wyasygnowane dawniej lecz jeszcze nie wydane.

Młodzi polscy marynarze protestują przeciw brutalnym szykanom władz szwedzkich

Na wieść o brutalnej napaści na polskiego marynarza ZMP-owca, Aleksandra Macka, który został podstępnie uprowadzony przez szwedzką policję, kół ZMP-owskie na statkach PMH, znajdujących się w porcie gdynskim, zorganizowały w dniu wczorajszym masową protestacyjną.

Na masówkach tych młodzi marynarze z całą stanowczością poparli stanowisko rządu polskiego protestującego przeciw systematycznemu gwałceniu prawa międzynarodowego i świadomemu zatrucaniu stosunków polsko-szwedzkich przez władze szwedzkie, wysługujące się antypokojowej polityce imperialistów amerykańskich.

Na s/s „Lublin” zgromadzona załoga wysłuchała z uwagą referatu kol. Gębca, który mówił o zaszczytnych i odpowiedzialnych pracach marynarzy polskich, którzy reprezentują zagranicą kraj budujący socjalizm i którzy wsku-

tek tego szczególnie narażeni są na szykany i niebezpieczeństwa ze strony imperialistów i różnego rodzaju ich pucybutów.

W dyskusji zabierali głos m. in. kapitan statku Ławrynowicz, III oficer Stankiewicz i ZMP-owiec Chlebionek, którzy wyrazili swą pełną solidarność z protestem rządu polskiego, wskazując na szereg faktów świadczących o podstępnej działalności władz szwedzkich. Ta antypolska postawa szlugałów imperializmu uwiarygodniła się z całą ohydą w wypadku Macka jak i w czasie najścia policjantów szwedzkich na s/s „Wieluń”. W przyjętej jednoznacznie rezolucji zebrani zobowiązali się w odpowiedzi na prowokację agentów imperialistycznych podnieść na wyższy poziom pracę uświadomiaczącą wśród członków ZMP i ożywić działalność organizacji ZMP-owskiej na statku.

Ożywiony przebieg miało zebranie protestacyjne kół ZMP-owskich na s/s „Praca”. Po omówieniu przez ZMP-owca Chrościeckiego prowokacyjnego postępowania władz szwedzkich wobec polskich marynarzy wywiązała się dyskusja, w czasie której marynarze, ZMP-owcy wyrażali swe oburzenie na haniebne praktyki władz szwedzkich.

Na zakończenie ZMP-owcy z s/s „Praca” uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

My ZMP-owcy ze statku „Praca”, zebrani na masówce w dniu 19. 10. 1951 roku, potępiamy haniebną politykę rządu szwedzkiego i postępowanie policji szwedzkiej w stosunku do marynarzy polskich, które przejawiało się między innymi w postaci podstępnej porwania kol. Aleksandra Macka, jak również w postaci incydentu na s/s „Wieluń”.

Popieramy w całej rozciągłości notę rządu polskiego do rządu szwedzkiego i domagamy się przeprowadzenia śledztwa, ukarania winnych oraz zadośćuczynienia szkód i strat moralnych poniesionych przez polskich obywateli.

Podobna masówka odbyła się w dniu wczorajszym na s/s „Kutno”.

czych krajach mają prawdziwych przyjaciół.

W dniu tym jeszcze głośniej rozbrzmiewa w Jugosławii hasło „narody Jugosławii nigdy nie będą walczyły przeciwko swoim wiernym przyjaciołom i wybacom — przeciw bratniemu Związkowi Radzieckiemu, przeciwko sąsiadnym narodom miłującym pokój, budującym socjalizm”. Wzmacniają się szeregi patriotów jugosłowiańskich, którzy pod przewodem odrodzonej partii komunistycznej przygotowują się do rozstrzygającej walki o obalenie faszystowskiej władzy tyto-wskich zdrajców, o włączenie Jugosławii do obozu pokoju i postępu.

RADOMIR SZARANOWICZ

W siódmą rocznicę wyzwolenia Belgradu

Dwudziestego października 1944 roku bohaterka Armia Radziecka wyzwoliła stolicę Jugosławii — Belgrad. Ta historyczna data stała się dla ludu jugosłowiańskiego symbolem wiecznej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, przyjaźni, scementowanej wspólnie przelaną krwią na polach bitew przeciw niemieckim hitlerowcom.

Jak żywe utkwiły w pamięci mas ludowych Jugosławii owe wielkie dni, gdy Armia Radziecka wkroczyła na ziemię jugosłowiańską i parła naprzód, łamiąc po drodze wszelkie zapory hitlerowskiego wroga. Jakże piękny był ów dzień, gdy czołgi radzieckie dudniły na ulicach Belgradu. Setki tysięcy belgradczyków ze łzami w oczach witały wówczas armię swych najlepszych przyjaciół. Wierzyli, że wolność, którą uzyskali z rak radzieckich, jest trwała i że nie powrócą już straszliwe dni faszystowskiej niewoli.

Lud jugosłowiański nie wiedział jeszcze o zdradzie, jaką Tito i jego wspólnicy przygotowali wspólnie z anglo-amerykańskimi imperialistami. Już w 1943 roku bowiem tyto-wskie szajki przewodziły konspiracyjnym protektorom. W chwili zaś, gdy ofensywa radziecka zbliżała się do Jugosławii, ówczesne dowództwo partyzanckie znajdujące się w rękach kilku tyto-wskich, czyniło gwałtowne wysiłki, by przekazać wojskom radzieckim w ich zwycięskim marszu, by ułatwić zachodnim armiom lądowanie w Jugosławii. Na zwanie Vile Tito i tyto-wców pod czujnym okiem

Rankovicz paktowali z Churchill-em. Z rozkazu dowództwa niektóre oddziały partyzanckie okazywały pomoc lądującym wojskom brytyjskim, inne zaś zostały zmuszone do zaniechania wszelkich akcji wobec hitlerowców.

Ale rachuby zdrajców tyto-wskich zostały pokrzyżowane. Armia Radziecka zadała cios wrogości ludu Jugosławii. Zwycięstwo jej otwarło narodowi drogę do wolności, do zniszczenia władzy burżuazji, do budowy ustroju demokracji ludowej.

Nie dany był jednak narodom Jugosławii skorzystać z historycznej szansy. Podczas gdy w pierwszych latach po wyzwoleniu lud Jugosławii z pomocą swych radzieckich przyjaciół w trudzie odbudowywał kraj ze zniszczeń wojennych, Tito i jego zausznicy wspólnie z imperialistami anglo-amerykańskimi knuli „nowy spisek przeciw własnej ojczyźnie, przygotowywali kajdany, aby ponownie zakuć w nie naród.

I dokonali swego zbrodnego dzieła. Tyto-wskie Jugosławia to baza amerykańskich agresorów, to kuźnia kadr dla armii antytyto-wskiej, sztykującej pochód krzyżowy przeciw krajom demokracji ludowej i Związkowi Radzieckiemu. Na zamówienie waszyngtońskich protektorów budują tyto-wskie strategiczne linie kolejowe, autostrady, lotniska wojskowe, porty i fortyfikacje.

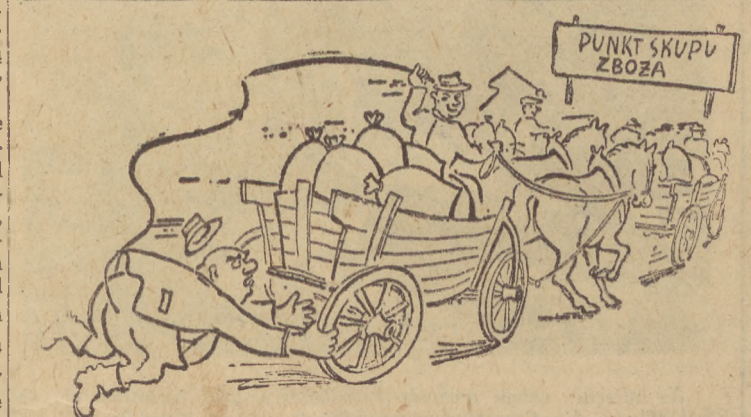
Przeróżni „doradcy” i „eksperti” amerykańscy kierują armią jugosłowiańską, przygotowując ją do zbrodnicy agresji. Faszysta-dziśmistrz pod czujnym okiem

swych amerykańskich mocodawców opracowują plany wojenne wraz z monarchofaszystami greckimi i reakcjoniastami tureckimi.

W odpowiedzi na opór narodu jugosłowiańskiego przeciwko belgradzkiej zbrodniarstwu, tyto-wscy stosują najsroższy terror. Wtracają do więzień wszystkich, którzy stają w obronie wolności i pokoju. Ich głównym wysiłkiem jest zduszenie w narodzie uczucie przyjaźni i wdzięczności dla Związku Radzieckiego, odgrodzenie mas ludowych od prawdy o walce obozu pokoju i socjalizmu.

Zawodne są te wysiłki szlugałów imperializmu. Narody Jugosławii na zawsze pozostaną wdzięczne Związkowi Radzieckiemu za to, że uratował je od zagłady. Wiedzą one, że tylko przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i wszystkich pokój miłujących narodami może je i teraz uratować od nowej zagłady, którą przygotowują antytyto-wskie agresory i ich tyto-wscy sojusznicy.

Dziś, gdy w Jugosławii nie wolno na głos wspominać wydarzeń październikowych sprzed siedmiu lat, gdy nie wolno mówić prawdy o obozie pokoju, dzień 20 października jest rocznicą szczególnie bliską milionom ludzi. Jest to dzień nie tylko podniosłych wspomnień, ale dzień mobilizacji sił oporu. W dniu tym jeszcze jasniej uświadamiają sobie patriotci jugosłowiańscy, że w swej walce wyzwolenczej nie są odo-sobnieni, że w Związku Radzieckim i innych pokój miłujących



Na nie swoje wysiłki, panie Leszczyński. Chłopi z gromady Kłopotów w gminie Wielkie Trąbki odstawiają zboże, a w sąsiedniej, rozbiega się...

Dekret o planowym skupie kartofli musi być przestrzegany w całej rozciągłości

Biurokratyczny styl pracy Prezydium GRN gminy Puck-Wieś przeszkadza w akcji skupu

Zebranie gromadzkie poświęcone sprawie skupu ziemniaków we wsi Starzynie gminy Puck-Wieś nie miało początkowo dobrego przebiegu.

Dlaczego tak się stało? Przecież chłopcy z gromady Starzyna — tak samo jak mieszkańcy innych gromad — rozumieją swój obowiązek wobec państwa, tak samo doceniają wielką troskę państwa o interesy chłopów, której mają wiele dowodów. Starzyna dzięki pomocy państwa otrzymało w ostatnim czasie wspaniałą remizę strażacką, wiejski ośrodek zdrowia z izbą porodową, ambulatorium itd. Chłopi pamiętają również o kredytach państwowych, o nawozach sztucznych i zbożu kwalifikowanym, o pomocy ośrodka maszynowego.

Dowodzą tego wypowiedzi se-

kretarza organizacji partyjnej tow. Selina, który mówił o sojuszu robotniczo - chłopskim, polegającym na tym, że robotnicy budują, produkują a chłopcy ich żywią, wypowiedzi sołtysa ob. Falkowskiego, który podkreślał, że chłopcy ze Starzyna mają ambicję przodować w całej gminie w wykonaniu planu dostaw zboża i ziemniaków dla państwa, oraz oddźwięk jakichś słów ich znalazły na zebraniu. Dowodzi tego również pełna poczucia odpowiedzialności postawa małorolnego chłopca ob. Karwasza, który nie jeden wieczór spędził na rozmowach ze swymi sąsiadami, wyjaśniając im, że „trzeba kontraktować ziemniaki i sprzedawać zboże, bo miasto potrzebuje żywności”. Dowodzi tego wresz-

cie pomyślny dotychczas przebieg skupu zboża i spłaty podatku gruntowego.

Jaka jest więc przyczyna tego, że zebranie miało początkowo nie właściwy przebieg? Odpowiadamy na to, przytaczając parę fragmentów zebrania:

Z listy wymiaru dostaw ziemniaków wyczytano nazwisko gospodarza ob. Klewy, areal jego gospodarstwa i ilość ziemniaków, których obowiązany jest dostarczyć. Aż się roześmiał poważny, postawny chłop Klewa, gdy usłyszał liczby.

— Słuchajcie, toż to jakaś głupota! Obliczono, że mam... 150 ha ziemi, a u mnie przecież wszystkiego 6,5 hektara.

Nie była to jedyna niedoręczność. Padły z kolei nazwiska Wojewskiego i Józefa Muzy, że niby każdy z nich ma 13-hektarowe gospodarstwo. A przecież wszyscy wiedzą w gromadzie, że chodzi nie o dwa, lecz o to samo gospodarstwo, gdyż Wojewskiego, byłego właściciela cegielni, już dawno w gromadzie nie ma, a jego ziemie uprawiają dawni robotnicy m. in. Muza.

Okazało się, że również i w niektórych innych wypadkach plany dostaw ziemniaków dla poszczególnych gospodarstw były opracowane wbrew wskazaniom dekretu rządowego i przewidywały dla jednych zbyt niskie a dla drugich zbyt wysokie dostawy.

Kto ponosi odpowiedzialność za opracowanie planu, pozostające za zarządzeniem rządu? Wyjaśnił to sołtys gromady ob. Falkowski.

— Wreślił go nam w gminie w gotowej postaci. Nas nikt o zdaniu nie pytał. Powiedzieli tylko, że trzeba wykonać.

Ze plan trzeba wykonać to jasne, ale plan słuszny i sprawiedliwy, zgodny z dekretem. A dekret mówi wyraźnie, że plan dla poszczególnych gospodarstw w gromadzie na podstawie ogólnego wymiaru ma opracować specjalnie powołana trójka z sołtysiem na czele, a zatwierdzić — Prezydium GRN, które również ustala skład personalny trójki. W Starzynie nie było trójki gromadzkiej. Przedstawiciele gromady nie brali więc udziału w opracowaniu planu gromadzkiego. Prezydium GRN gminy Puck-Wieś nie wykonało tego obowiązku, a „plan” opracowany przez jego urzędników wykazał, że są oni oderwani od terenu. Właśnie dlatego chłopcy ze Starzyna, wyrażając gotowość wykonania wszelkich zaleceń rządu, skrytykowali karygodne niedbalstwo urzędników GRN.

„Głos Wybrzeża” niejednokrotnie już ujawniał fakty złej pracy Prezydium GRN w gminie Puck-Wieś (jak np. w akcji skupu zboża). Obecny przykład gromady Starzyna świadczy o tym, że nic się nie poprawiło w jego pracy. Wydaje się, że wielki czas, aby Prezydium Powiatowej Rady Narodowej nie tylko podjęło kroki w celu natychmiastowego naprawienia błędów i naruszeń dekretu rządu, popelnionych w gm. Puck-Wieś, nie tylko okazało dodatkową pomoc w usprawnieniu akcji skupu ziemniaków na terenie tej gminy, lecz przeanalizowało całokształt pracy Prezydium powiatowej GRN i wyciągnęło odpowiednie wnioski.

ST. O.

Nasi korespondenci piszą:

Zalogi robotnicze podejmują i realizują zobowiązania październikowe

Zalogi stolarni Zakładów Produkcji Pomocniczej ZBM w Gdańsku zobowiązały się do użyczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej wykonać ponad plan 1.517 m² stolarki budowlanej. Wartość tego zobowiązania, jak pisze korespondent SEWERYN SAWICKI, wynosi 174.000 zł.

Młodzież ZMP-owska ze Szkoły Wychowawczyń Przedszkoli w Łęborcu, jak informuje nas korespondent J. PRESSEL, postanowiła w ramach zobowiązań ku czci Wielkiego Października przeprowadzić w Łęborskich Zakładach Rozsarniczych 312 rob.-godzin i w ten sposób pomóc zakładzie w przedterminowym wykonaniu planu produkcji. Inicjatorką tego zobowiązania jest Zofia Wójcik.

W dalszym ciągu podejmują zobowiązania kolejarze i stocznicy. Młodzież stoczni im. Komuny Paryskiej, jak pisze korespondent STANISŁAW SZŁOSEK, zaoszczędzi w Cynie Październikowym ponad 3.600 rob.-godzin.

Korespondent tow. DEBSKI z Zakładów Naprawczych PKP nr 15 pisze: Drużyny ob. ob. Raczkowskiego, Burczyka i Rolińskiego zobowiązały się do użyczenia rocznicy Rewolucji uruchomić kotłownię parową do centralnego ogrzewania, a drużyna ob. Szczepańskiego podjęła zobowiązanie wykonania suwnicy na 5 dni przed terminem.

Robotnicy portu gdyńskiego ze zmian, której kierownikiem jest ob. Królik z odcinka III masowego — jak informuje korespondent tow. ST. ŁUCZAK — wykonali zobowiązania zaoszczędzając 100 roboczo-godzin przy oczyszczeniu kanału t. zw. ślizgowego.

Zaloga zmiany Teofila Zimnego zaoszczędziła w Cynie Październikowym 100 roboczo-godzin, a tow. Edmund Siwka zaoszczędził przy konserwacji urządzeń technicznych w porcie — 80 roboczo-godzin.

O realizacji zobowiązań przez młodzież ZMP-owską w porcie gdyńskim pisze korespondent FRANCISZEK ZIELIŃSKI. ZMP-owic Marian Matuszewski podniósł w Cynie Październikowym wydajność pracy ze 120 na 183,5 proc. a brygada młodzieżowa nr 18 zwiększyła wydajność pracy o 10 procent.

Zaloga spółdzielni pracy „Zamek” w Gdańsku, która postanowiła do użyczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej wykonać plan na 1951 r. do dnia 15 listopada rb. realizuje z zapałem podjęte zobowiązania. Na czoło w walce o przedterminową realizację planu, jak pisze nasz korespondent tow. MARIA ADASZYŃSKA, wysunęli się robotnicy Józef Ptak, wykonujący 287 proc. normy, Kazimierz Goździewski i Antoni Herold, wykonujący 244 proc. oraz Jadwiga Kamińska, uzyskująca blisko 200 proc. normy.

Korespondent tow. M. DZIUR-DELIK melduje: Zalogi holownicze „Zubr”, „Tytan”, „Borsuk”, „Dzik” oraz zaloga dźwigu pływającego nr 2 wykonały podjęte zobowiązania w 100 proc., a zalogi pozostałych jednostek pływających — w 78 proc. Do przedterminowej realizacji zobowiązań przyczyniły się krzepiące słowa tow. Stalina, w wydźwięku udzielonym korespondentowi „Prawdy”, które stały się bodźcem dla załóg holowniczych do jeszcze intensywniejszej walki o przedterminową realizację planu. Zalogi holownicze „Zubr” i „Dzik” podjęły, do-

datkowe zobowiązania. W realizacji zobowiązań wyróżnili się tow. Winnicki, Woźniak, Doering.

O przedterminowej realizacji zobowiązań przez niektóre brygady Zakładów M-11 w Gdańsku pisze również korespondent tow. R. ŻOŁĄDZ. M. in. w zakładach tych brygada ob. Buczmiana zdemontowała w Cynie Październikowym 15 silników elektrycznych do wentylatorów na 3 dni przed terminem.

Z frontu skupu i kontraktacji

Janowiczki - przodującą gromadą w powiecie lęborskim

Chłopi gromady Janowiczki w powiecie lęborskim wykonują w całej rozciągłości swe obowiązki. Przetapiają oni we wszystkich akcjach na terenie swojego powiatu.

Plan skupu zboża został przez gromadę Janowiczki przekroczony. Wiele gospodarzy dostarczyło zboże ponad plan. Tak np. Andrzej Mislura sprzedał państwu 19 metrów ziarna, wykonując swe zadanie w 160 proc. Sołtys Mikołaj Materac sprzedał ponad plan 5 metrów, Jan Sychut — 3 metry, Stanisław Jurczyński — 4 metry, a sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Józef Polak — 7,5 metra.

W kontraktacji trzody chlewnej w gromadzie przodują tow. St. Jurczyński, który na I i II kwartał 1952 r. zakontaktował 6 tuczników oraz tow. J. Polak, który zakontaktował już 10 tuczników.

W gromadzie Janowiczki hodowla rozwija się dobrze. Chłopi mają 7 macior i jeszcze do końca br. sprzedadzą państwu ok. 35 prosiąt.

Wykopki ziemniaków i buraków zostały ukończone w całej gromadzie 15 października. Ukończono także zwózkę ziemniaków.

Na zebraniu gromadzkim chłopcy z Janowiczek postanowili plan skupu ziemniaków wykonać do 24 bm. w 120 proc.

— Napewno wykonamy — mówi Jan Sychut — bo każdy z nas wie, jakie ma obowiązki wobec naszego państwa i robotników,

którzy pracują ofiarnie również dla nas, chłopów. (a)

Chłopi wejherowscy wykonują swój obowiązek

We wszystkich gromadach powiatu wejherowskiego chłopcy przystąpili do realizacji skupu ziemniaków.

Małorolny chłop z gromady Barłomino ob. Wojciech Hirsz całkowicie wywiązał się już ze swego obowiązku obywatelskiego. W skupie zboża i w spłacie podatku gruntowego. Dostarczył w całości zakontaktowanych ziemniaków, a na zebraniu gromadzkim oświadczył, że w odpowiedzi na dekret rządu sprzeda państwu dodatkowo 5 kwintali ziemniaków.

Chłopi z gromady Strzebielino postanowili swój obowiązek w skupie zboża i ziemniaków oraz w spłacie podatku gruntowego wykonać przedterminowo. Małorolny chłop ob. Leon Patok oświadczył, że dostarczy ponad plan 50 kg ziarna i wezwał, aby inni chłopcy w gromadzie także przekroczyli plan skupu.

W gromadzie Kniewo (gm. Wierchucino) ob. Olszewski na zebraniu zameldował, że sprzedał państwu 1.719 kg zboża zamiast 604 jak opiewał plan. Wezwał on resztę gromady do pójścia w jego ślady. W odpowiedzi 17 gospodarzy zobowiązało się roczny plan skupu zboża i ziemniaków wykonać w 100 proc. do dnia 28 października. Również chłopcy z gromady Nowy Dwór (gm. Wejherowo-Wieś) postanowili przedterminowo wywiązać się z obowiązku sprzedaży ziemniaków i zboża o-

raz wezwali do współzawodnictwa gromadę Pieszkowice.

Chłopi z gromady Werblinia w dniu 17 bm. zorganizowali zbiorowy dowóz ziemniaków do punktu skupu GS w Pucku, znacznie przyspieszając termin dostaw.

S. STEFANOWSKI

Pracująca wieś demaskuje kulaków

W pow. kartuskim skup ziemniaków przebiega sprawnie. Większość gmin i gromad dostarczyła ziemniaki zbiorowo do punktów skupu gminnych spółdzielni Samopomoc Chłopskiej. M. in. gromady Ramleje, Egierowo, Wyczysk i Kaplica w gminie Górzyczno dostarczyły 95.355 kg ziemniaków.

Zbiorowe dowozy ziemniaków do punktów skupu zorganizowali także chłopcy gromad Kamela, Klasowa i Przdokowo w gminie Barcz oraz Mściszewo w gminie Sulęcyno.

Wielu chłopów podejmuje indywidualne zobowiązania w akcji skupu ziemniaków. W Gostominie ob. Józef Sawicki zobowiązał się sprzedać państwu 1 tonę ziemniaków ponad plan. Również nadwyżkę ziemniaków sprzeda w punkcie skupu Franciszek Wisiecki.

Kulacy w wielu wypadkach usiłują przeszkodzić inicjatywie małych i średniorolnych. Próby te są jednak niweczone przez chłopów, jak to było np. w gromadzie Nakła, gdzie zdemaskowano kulaka Józefa Zaborowskiego, usługującego powstrzymać chłopów od wykonania obowiązków w akcji skupu.

W gromadzie Przdokowo kulak Wacław Barzowski odmówił sprzedaży zboża i ziemniaków. Sabotaż w wypełnieniu swych obowiązków wobec państwa również kulacy: Leon Szczepny z gromady Kiełpino, Józef Konkol z Kobyszewa, Teodor Bronarczyk z Grzybna, Franciszek Reiter, Wojciech Głowczewski i Butkowski z Puzdrowa. Trzeba ażeby gminne rady narodowe zastosowały niezwłocznie przewidziane prawem kroki wobec opornych kulaków. (no)

Kurs racjonalizatorów w Stoczni im. Komuny Paryskiej

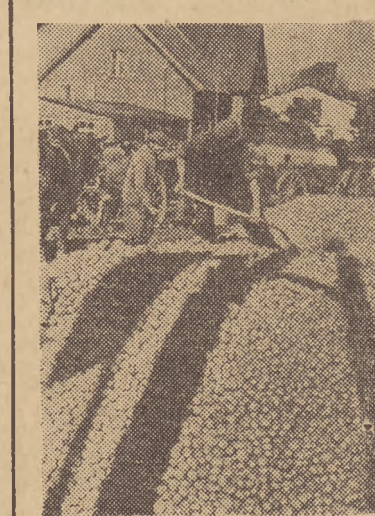
Dział szkolenia zawodowego przed terminem. Do zebranych uczestników przemówił kierownik kursu inż. E. Zabiello.

— Pogłębiając na kursie swoją wiedzę fachową — powiedział on — śmieję i skutecznie będziecie pokonywali trudności w realizacji zadań Planu 6-letniego.

Z BASTGEN korespondent

Rosną sterty ziemniaków na punkcie skupu w Przdokowie

W Przdokowie (pow. Kartuski) od samego rana słychać nieustanny turkot. Dziesiątki wozów wypełnionych ziemniakami ciągną na wielki plac — miejsce skupu. Przy wejściu czerwony transparent. „Zacieśniamy sojusz robotniczo - chłopski — podstawę siły Pol-



Sterty kartofli zapętniły plac skupu.

ski Ludowej”. Plac wypełnia się furmankami. Wokół widać uśmiechnięte twarze chłopów. To gromady Przdokowo i Kłoso-

wo zorganizowały zbiorową sprzedaż ziemniaków.

Wykonać swój obowiązek, swój plan przed terminem to wielki zaszczyt, to znaczy wziąć udział w walce o przyspieszenie Planu 6-letniego. Chłopi rozumieją to. Mówili im o tym a kłtywici na gromadzkich zebraniach, mówili robotnicy, przodownicy pracy z fabryk Gdańska i Gdyni, przytaczając setki przykładów ofiarności i wysiłku klasy robotniczej. Dlatego w Przdokowie i Kłosowie postanowiono zbiorowo i przed termi-

GS. Ziemniaki wędrują z wozów do koszy lub skrzyni, stamtąd na wagę i z wagi na sterty. Podjeżdżają ciężarowe samochody i zabierają je na dworzec kolejowy do Kartuz.

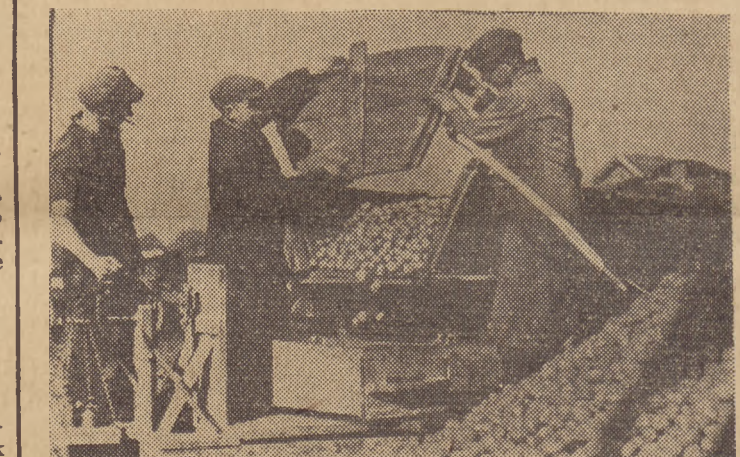
Wielu chłopów sprzedaje ponadplanowe ilości ziemniaków. Jan Berman z Przdokowa sprzedał 200 kg ponad obowiązujący go plan. Walenty Stencel z Kłosowa 225 kg, Juliusz Brzozowski — 600 kg, Jan Pypka — 250 kg itd.

— Urodzaj na kartofle był u mnie słabszy. Obliczyłem jednak, że będę mógł coprawda nie dużo, ale 200 kg ziemniaków sprzedać ponad plan — mówi Jan Rzepa z Przdokowa.

— Robotnicy zaopatrują nas w nawozy, narzędzia rolnicze, w ubrania i buty. Naszym obowiązkiem jest dbać o to, aby oni z kolei mieli dość produktów rolnych — dorzuca 4-hektarowy chłop Jan Grota, który dziś sprzedał o 200 kg kartofli więcej, niż przypadało według planu.

W rozmowach chłopów są jednak i inne akcenty. Z oburzeniem mówią o opornych kulakach. Często słychać nazwisko Alfonsa Kwizdyńskiego, 48-hektarowego kulaka, który dotychczas nie uregulował podatku gruntowego, nie sprzedał państwu ani kilograma zboża i ziemniaków. Podobnie postępuje 32-hektarowa kulaczka Petronela Pipka. Słyszysz się krytyczne głosy pod adresem Prezydium GRN, które na ten jawny sabotaż kulacki dotychczas jeszcze nie zareagowało.

Jest południe. W oczach rosną sterty ziemniaków. Do tej chwili skupiono już ponad 20 ton, a wozów stale przybywa. Chłopi na miejscu otrzymują na podstawie przedstawionych kwitów pieniądze za sprzedane ziemniaki. Wielkim powodzeniem cieszy się stoisko zorgan-



Większość chłopów z gminy Przdokowo wykonała plan skupu z nadwyżką.

Na zdjęciu: Antoni Krauze przy ważeniu ziemniaków.

nem wywiązać się ze swego obowiązku w sprzedaży ziemniaków państwu.

— W mieście robotnicy uruchamiają na wiele dni przed terminem nowe zakłady przemysłowe i fabryki. My musimy brać z nich przykład — mówi Jan Hopa z Kłosowa. Przywoź on dzisiaj tonę ziemniaków, jutro przyswiezie dalsze 170 kg — i wykona swój plan. Szybko pracują robotnicy

zowane przez GS. Mężczyźni i kobiety zaopatrują się tutaj w materiały włókiennicze, gotowe ubrania, buty skórzane i gumowe i inne rzeczy.

Ruch na punkcie skupu nie maleje. Wciąż nowe tony ziemniaków wędrują z chłopskich wozów do magazynów GS. Stamtąd będą dostarczone do miast — dla robotników — naszych stoczní, fabryk i portów.

Ed. G.

Usprawnić wydawanie kart roboczych w Stoczni Gdańskiej

Ruch współzawodnictwa pracy w Stoczni Gdańskiej jest poważnie hamowany z powodu zbyt późnego dostarczania kart roboczych, określających ilość roboczo-godzin i rodzaj wykonywanej pracy.

Niedawno otrzymałam polecenie wykonania pewnej roboty. Kartę roboczą i wiadomość, co do ilości roboczo-godzin przeznaczonych na wykonanie tej pracy, otrzymałam w 4 dni po jej zakończeniu. Drugi taki wypadek miałam ze zleceniem na zespawanie wiałów. Kartę roboczą otrzymałam dopiero w 7 dni po zakończeniu roboty.

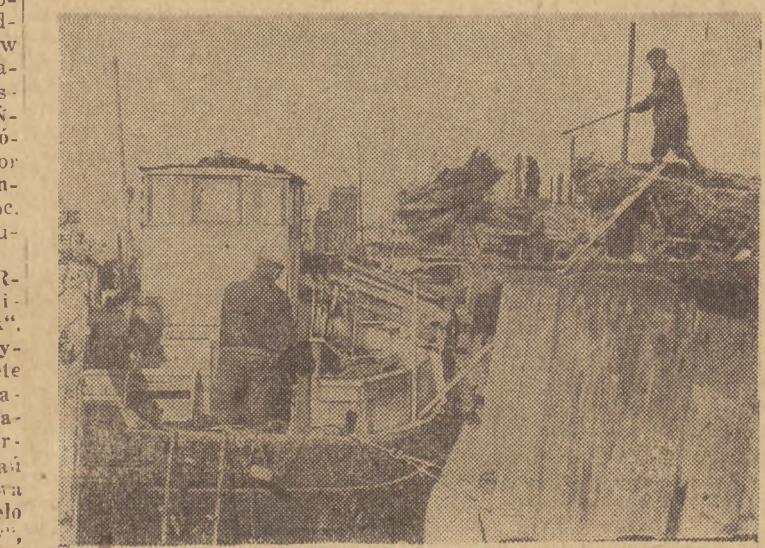
To bezduszne podejście niektó-

rych ludzi z administracji, powodu je rozgoryczenie robotników, którzy nie otrzymując na czas kart roboczych, nie mogą przekroczyć normy, ani podjąć konkretnego zobowiązania. I tak np. robotnicy z brygady Antczaka, wykonując pewne prace na statku przepracowali 600 rob.-godz., a kart na tę pracę nie było przez cały tydzień. Z tego powodu brygada nie mogła podjąć zobowiązań, gdyż nie wiedzianno, ile roboczo-godzin wyznaczono na tę pracę.

Z tych samych powodów, ob. Bartkowski z brygady Bałowskiej chce zwolnić się z pracy, gdyż na skutek niedbalstwa pracowników, wypisujących karty robocze, nie może wykazać się swą pracą, co powoduje pominięcie go w grupowaniu, czy wyróżnieniu. To samo jest z ob. Krukowskim i innymi.

Myślę, że kierownictwo Stoczni Gdańskiej zajmie się tą sprawą i postara się o to, aby nie działała się krzywdą takim wzorowym robotnikom i aby na odcinku wydawania kart roboczych zaprowadzono wreszcie porządek.

M. BARANOWSKA korespondent



„ma liną i konopny przewozi się z terenu Żuław barkami do rezerwu w Mułorku. Już w tej chwili jednostki żegluga śródlądowej wykonują plan transportu w 25 proc.

Na zdjęciu: załadunek barki słoma konopną na Molawia.

Książka radziecka uczy i wychowuje

Lewą stronę lokalu księgarni nr 7, przy ul. Barlickiego we Wrzeszczu, zajmuje dział radzieckiej literatury technicznej i naukowej. Na półkach i w gablotkach leżą oprawione w grnatowe i brązowe płótna dzieła: „Technika wysokiego napięcia” Syrocińskiego, „Parowe maszyn” Żyryckiego, „Konstrukcja dźwignów portowych” Łuknickiego, „Teoria budowy morskich statków” Gorianskiego i Abutina, „Atlas anatomii” Gorobiewa, „Psychopatologia i psychiatria” Pawłowa, praca zbiorowa uczonych i inżynierów radzieckich pt. „Budowa maszyn” i wiele innych.

— Książki te otrzymaliśmy dopiero przed godziną — mówi sprzedawczyni ob. Maria Charon — i na pewno dzisiaj je sprzedamy. Radziecka literatura techniczna i naukowa jest w mgieniu oka rozchwytywana przez młodzież akademicką i profesorów.

Stali klienci księgarni, asystenci Politechniki Gdańskiej, ob. ob. Lipiński i Szewalski przychodzą codziennie, aby nie przeoczyć żadnego nowego transportu książek. Radzieckie dzieła stały się dla nich niezbędną pomocą w codziennej pracy naukowej. I dzisiaj z uwagą przeglądają nadesłane wydawnictwa, aby wybrać sobie te, których najbardziej potrzebują.

Asystent Wydziału Planowania Przestrzennego na Politechnice ob. Janusz Kowalski szuka dzieł o architekturdzie i budownictwie. Niedawno nabył książkę Lewczewskiego pt. „Planowanie miast”. — Jest to praca — mówi — dająca wytyczne budownictwa socjalistycznego.

Ob. Kowalski opowiada dalej, że wśród studentów wydziału największym powodzeniem cieszy się miesięcznik radziecki pt. „Architektura i budownictwo”. Informuje on o najnowszych zdobyczach technicznych w budownictwie radzieckim.

Stalymi odbiorcami księgarni są także profesorowie i studenci Akademii Medycznej.

— Mam już w domu całą biblioteczke radzieckich dzieł naukowych

— mówi student III roku ob. Baranowski. — Korzystają z niej również moi koledzy. Dziś nabyłem „Anatomię patologiczną” Abrikosowa.

Ob. Maria Bielecka organizuje w Stoczni Gdańskiej kurs języka rosyjskiego. Przyszła więc do księgarni, aby nabyć podręczniki dla swoich uczniów.

— Mam już w domu sporą biblioteczke złożoną z dzieł nabytych w tej księgarni. — Literatura radziecka pomaga mi w pracy zawodowej — powiada ob. Bielecka.

Podczas gdy starsi klienci dobierają sobie w skupieniu odpowiednie dzieła naukowe, w dziale literatury dziecięcej panuje wesoły gwar. Gromadki dziewcząt i chłopców oblegają ławki, na których piętrzą się stosy kolorowych wydawnictw dla dzieci.

Jasia Kłonecka, uczennica szkoły nr 30, kupiła w tej chwili opowiadanie Pawlenki pt. „Młode Niemcy”. Jej koleżanki wybierają piękne, ilustrowane książeczki dla dzieci pióra Iwanienki, Żetowa, Niekrasowa.

W Miesiacu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej księgarnia otrzymała m. in. albumy ze znaczkami Związku Radzieckiego. Mimo, iż przybyły one dopiero przed paru

godzinami, w księgarni pozostał już tylko jeden egzemplarz. Wykupili je przeważnie młodzież.

Radziecka literatura naukowa, techniczna, dziecięca i beletrystyka cieszą się ogromnym popytem.

Nic dziwnego — książka radziecka stała się przyjacielem każdego mieszkańca Wybrzeża — naukowca i studenta, robotnika i pracownika, młodzieży i dzieci — znalazła się w każdym domu.

Realizacja zobowiązań październikowych

Lekarze i pielęgniarki Portowego Urzędu Zdrowia w Gdańsku zobowiązali się udzielić w Czynie Państwowym bezpłatnej pomocy lekarskiej mieszkańcom wsi Ostaszewo w pow. gdańskim.

Zobowiązanie zostało już wykonane. Lekarze: Firkowiczowa, Baranowska, Zdanowicz, Rychar i Machowiak, przy pomocy pielęgniarek — Przygockiej, Falk, Cichoszewskiej i felczera Smutnego, udzieliли pomocy 70 chorym, a 20 osób skierowali do badania specjalistycznego w portowym ośrodku zdrowia.

Poza tym lekarze przeprowadzili kontrolę stanu sanitarnego w piekarni, rzeźni, masarni i gospodzie Samopomocy Chłopskiej w Ostaszewie, oraz udzieliłi rad i wskazówek dotyczących poprawy warunków sanitarnych wsi.

Jak informuje korespondent Czesław Burdziński uczniowie Państwowej Szkoły Laborantów Medycznych w Gdańsku, realizując zobowiązanie podjęte na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej, wzięli udział w wykopkach buraków w PGR Olszyna, w powiecie gdańskim.

Po skończonej pracy zespół artystyczny szkoły zorganizował akademie dla miejscowej ludności.

Walczyć z awanturnikami i chuliganami

Surowe wyroki na maciecieli spokoju publicznego

Gdyby zająć do kronik milicyjnych, to okazałoby się, że większość zatrzymanych i karanych przez milicję, stanowią chuligani, którzy pod pozorem nietrzeźwego stanu zakłócają spokój publiczny, wszczynając awantury gdzie i z kim się tylko da.

I dobrze się stało, że władze wszczęły z tą plagą energiczną walkę. W dniu wczorajszym Sąd Powiatowy w Gdańsku rozpatrzył trzy tego rodzaju sprawy.

Przed sądem stanął jako pierwszy oskarżony Wojciech Piszczynski, pracownik Stoczni Gdańskiej. Piszczynski kilkakrotnie już notowany był przez milicję za wszczynanie różnych awantur. W dniu 11 października, podpisując się z kolegami, napadł na ulicy Długiej w Gdańsku na powracającego z pracy robotnika Przybylskiego, uderzając go z za węgła cęgła w głowę. Na krzyk napadniętego nadszedł milicjant, którego awanturnik obrzucił stępkiem plugawych wyzwisk, a wreszcie uderzył w twarz. Świadczenie potwierdził w całej rozciągłości winę oskarżonego, który usiłował tłumaczyć się nietrzeźwym stanem.

Notoryczny awanturnik został skazany na dwa lata więzienia.

Typowym przykładem chuligaństwa, uprawianego przez tzw. „ziółta młodzież”, była sprawa Władysława Głupczyńskiego. Jana Ilezuka i Henryka Kursy, którzy stanęli przed sądem za wywołanie w dniu 10 bm. awantury w hali targowej w Gdańsku.

„Młodzieńcom” nie wiadomo z jakich przyczyn nie podobało się zarządzenie o zamknięciu o godz. 19 hali targowej. Podpisując sobie przedem dla nabrania „rezonu” napadli oni na pełniącego służbę w hali targowej strażnika ob. Janczewicza, który usiłował zgodzić z przepisami zamknąć bramę

o godz. 19. Wyrwawszy z rąk strażnika żelazną klamkę chuliganów, powalili go na ziemię, pobili klamką po głowie i skopali nogami. Kiedy na pomoc napadniętemu nadszedł drugi strażnik ob. Leszkowski, jeden z chuliganów uderzył go żelaznym narzędziem w głowę, pozbawiając przytomności.

Tłumaczenie chuliganów, że byli podpiici, nie jest, jak stwierdził w oskarżycielskiej mowie prokurator, i nie może być żadnym usprawiedliwieniem. Wszczytanie awantury w miejscu publicznym, łamanie przepisów prawa, napadanie na pełniącego służbę pracowników — nie będzie tolerowane i musi być odpowiednio surowo karane.

Sąd skazał Głupczyńskiego na dwa lata więzienia, Kursę na jeden rok i 6 miesięcy, a Ilezuka na jeden rok więzienia.

Albert Horda, pracownik zakładu tłuszczowych, nie pierwszy raz stanął przed sądem. Niedawno karany był już 3-miesięcznym aresztem za kradzież mięsa, której dokonał jako pracownik Rzeźni Miejskiej. Wczoraj stanął przed sądem za napad w biały dzień na robotników budowlanych, pracujących spokojnie na budowie w dniu 7 bm. Na wstępie awantury obrzucił ich stępkiem obelg, a następnie usiłował uderzyć nożem pracującego przy betoniarce robotnika ob. Barana. Robotnicy obezwładnili awanturnika, który został na 8 miesięcy więzienia.

Surowe wyroki, wydane w dniu wczorajszym przez Sąd Powiatowy w Gdańsku, winny być ostrzeżeniem dla wszelkiego rodzaju awanturników. Władza ludowa będzie jednakowo surowo karać wszystkich tych, którzy na trzeźwo czy też pod wpływem alkoholu zakłócają spokój i ciszę w miejscach publicznych.

Awanturnictwo i chuligaństwo

Pracownicy Prezydium WRN uczą się szoferki

Koło ZMP przy Prezydium WRN zorganizowało przy współpracy Wydziału Komunikacyjnego bezpłatny kurs szoferki dla pracowników Prezydium.

Na kurs uczęszcza ponad 120 osób. Wykładowcami są pracownicy Wydziału Komunikacyjnego, a praktyczną naukę jazdy prowadzą wykwalifikowani kierowcy samochodowi.

Uruchomienie w Gdańsku latem br. ekspozytury Centrali Hurlu Galanterijnego — „Centrogalu” polepszyło znacznie zaopatrzenie miejscowego rynku w drobną galanterię, jak wszelkiego rodzaju pasmanterię, nleci, szpilki, guziki itp. Ostatnio trójmiasto otrzymało transport szczeretek do zębów oraz szczeretek do włosów i ubrań. Wkrótce „Centrogal” sprowadzi w dużym wyborze zabawki i różne gry dla dzieci.

Personel nowej placówki podzielił zespołowe i indywidualne zobowiązania październikowe, łącznej wartości ok. 16.000 zł. ZMP-owcy, pracujący w tej instytucji, przygotowują ją uroczystą akademią na dzień 7 listopada br.

ST. ZUK korespondent

DYŻURY APTEK

od 20 do 27. 10 br.
Gdańsk — Apteka nr 1, ul. Świerczewskiego.
Gdańsk-Wrzeszcz — Apteka nr 6, ul. Mierosławskiego 27.
Gdynia — Apteka nr 14, ul. Świętojańska 122.
Sopot — Oliwa — Apteka nr 35 w Sopocie, ul. Stalina 79b.

Realizujemy zobowiązania na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej



Zatoga Zakładów Przemysłu Tłuszczowego im. gen. Wróblewskiego w Gdańsku, na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej, postanowiła na ogólniejsze podnieść plan produkcji na IV kwartał o 2 proc. oraz wykonać plan roczny do dnia 10 grudnia.

Na zdjęciu: zespół Bronisławy Wojtaczny przy realizowaniu zobowiązań produkcyjnych.

Wiecej zainteresowania stołówkami akademickimi

Stołówka GSS dla studentów Politechniki Gdańskiej, przy ul. Siedleckiej we Wrzeszczu, według obliczeń jej kierownictwa może dziennie obsługiwać około 3000 osób.

Jak się okazuje jednak, że stołówki posiadającej obszerny lokal i zmechanizowane urządzenia, korzysta w tej chwili tylko 1.200 studentów. Pozostali zrzeczynowali z usług stołówek z uwagi na to, że czekanie na obiad zajmuje zbyt wiele czasu. Przyczyną tego jest brak personelu. Z trzech istniejących tam okienek do wydawania obiadów czynne są przeważnie tylko dwa, a czasem nawet jedno.

Poważnie daje się konsumentom we znaki brak wykwalifikowanego kucharza, co odbija się ujemnie na jakości obiadów. Jak wynika z rozmów ze studentami, jadalnia jest za mało urozmaicona. Poza tym brakuje w stołówce dostatecznej ilości noży.

Sytuacja w stołówce akademickiej powinny szybko zainteresować się zarówno dyrekcja GSS, jak i administracja Politechniki Gdańskiej, ze względu na konieczność przeprowadzenia pewnych inwestycji. M. in. wymagają gruntownego remontu windy, które zbyt często psują się, co jeszcze bardziej opóźnia wydawanie obiadów. Komitet uczelniany Politechniki zwracał się w tej sprawie już kilkakrotnie do władz Politechniki. Ministerstwo Szkół Wyższych przyznało nawet na ten cel potrzebne kredyty. Trzeba je szybko wykorzystać.

Jeszcze jeden spekulant został unieszkodliwiony

Kierownik sklepu nr 72 Powstalczej Spółdzielni Spożywców w Gdańsku Eugeniusz Lapke od dłuższego czasu wykorzystywał swoje stanowisko do uprawiania nielegalnego handlu różnymi towarami. M. in. spekulował on kawą, którą nabywał od różnych przygodnych sprzedawców, a odsprzedawał po paskarskich cenach.

Ostatnio Lapke próbował wywieźć z Gdańska do Węgrowa, w woj. bydgoskim, 10 kg kawy. Został jednak zatrzymany na dworcu gdańskim przez funkcjonariuszy M. O.

Sprawę spekulanta rozpatruje obecnie prokuratura wojewódzka.

(d)

Dodatkowe eliminacje zespołów świetlicowych

Wzrost ich poziomu artystycznego w porównaniu z latami ubiegłymi. Spośród wielu zespołów, które wzięły dotychczas udział w eliminacjach, wyróżniły się szczególnie: chór międzyzwiązkowy z Kościerzyny, zespół taneczny Szkoły Przemysłowej Fabryki Obuwia w Starogardzie i orkiestra dęta PGR Łędzichowo, w pow. lęborskim.

Ponieważ wiele zespołów nie mogło z różnych powodów wziąć udziału w przeprowadzonych eliminacjach, Okręgowa Rada Związków Zawodowych organizuje obecnie dodatkowe eliminacje. Udział w niej mogą wziąć wszystkie zespoły chóralne, instrumentalne i taneczne z okręgu gdańskiego, które nie uczestniczyły w poprzednich eliminacjach w poszczególnych powiatach.

Eliminacja odbędzie się 28 października w Państwowym Domu Kultury w Gdańsku-Chelmie. Zgłoszenia zespołów przyjmuje sekretariat Domu Kultury do dnia 24 bm.

„Centrogal” zaopatruje trójmiasto w drobną galanterię

Uruchomienie w Gdańsku latem br. ekspozytury Centrali Hurlu Galanterijnego — „Centrogalu” polepszyło znacznie zaopatrzenie miejscowego rynku w drobną galanterię, jak wszelkiego rodzaju pasmanterię, nleci, szpilki, guziki itp. Ostatnio trójmiasto otrzymało transport szczeretek do zębów oraz szczeretek do włosów i ubrań. Wkrótce „Centrogal” sprowadzi w dużym wyborze zabawki i różne gry dla dzieci.

Personel nowej placówki podzielił zespołowe i indywidualne zobowiązania październikowe, łącznej wartości ok. 16.000 zł. ZMP-owcy, pracujący w tej instytucji, przygotowują ją uroczystą akademią na dzień 7 listopada br.

ST. ZUK korespondent

Mędzybrygadowy konkurs zespołów świetlicowych „SP”

Wojewódzka Komenda SP w Gdańsku organizuje w niedzielę 21 bm. w godzinach od 9 do 14 trzeci międzybrygadowy konkurs zespołów świetlicowych brygad SP z terenu woj. gdańskiego.

Konkurs odbędzie się w świetlicy 30 Brygady SP w Gdańsku-Narwiku. Na jego program złożą się: tańce, śpiew, muzyka i recytacje.

Pierwszy w Gdańsku punkt usług domowych

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Gdańsku, uruchomiło w najbliższych dniach we Wrzeszczu, przy ul. Białej 8, pierwszy w mieście punkt usług domowych.

Pracownicy tego punktu będą m. in. na zamówienie froterować podłogi, czyścić szyby okienne, sprzątać mieszkania itp.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Księgowego na warunkach wg umowy zbiorowej przemysłu drzewnego przyjmą natychmiast Zakłady Kolodziejewskiego w Sztumie i Elbląskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Elblągu. Warunki do omówienia w dziale kadr Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 216, II piętro. 1660/K

Wykwalifikowanych tokarzy, ślusarzy do remontu maszyn, hydraulików oraz robotników niewykwalifikowanych w miejscu i na wyjazd poszukujemy. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej pracowników w budownictwie. Zgłoszenia osobiste lub listowne Sopotnie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, Sopot, ul. Stalina nr 694, dział personalny. 1664/K

OBWIESZCZENIA

KOMUNIKAT

Dyrekcja WPKKG zawiadamia, że z dniem 28 X. br. placówki WPKKG sprzedawców będą bilety miesięczne i abonamenty wyłącznie na podstawie planu sprzedaży, rozesłanego instytucjom ubiegłego roku. Instytucje, które nie wykupią biletów w terminie podanym w obwieszczeniu, będą mogły nabyć je po 3-cim każdego miesiąca. Ponadto podaje się, że bilety

Drzewa i krzewy ozdobne najlepiej sadzić w jesieni

Duży wybór poleca Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze w Gdańsku. Dyrekcja. Oliwa, ul. Opaska 12 — tel. 520-13.

Sprzedaż: Szkoła Wrzeszcz, ul. Raciborska 12 (obok Cmentarza Centralnego). Tel. 417-10. 1653/K

miesięczne w ramach na okaziciela będą honorowane ściśle tylko w m-cu oznaczonym na bilecie, a nie jak dotychczas, do 5-tego następnego m-ca. 1654/K

Dyr. MHD Art. Spożywcze w Gdańsku z siedzibą we Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 100/102 na podstawie zezwolenia MHW z dnia 1. 9. 51

dokonuje skupu cukru

od plantatorów buraka cukrowego po cenie zł 4,68 za 1 kg. 1650/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIŁAM kartę meldunkową dnia 8. 10. 1951 r. na terenie zesp. Kraszewo — nr O. IV. 36051 na nazwisko Nowak Teresa. P-1071

ZGUBIŁAM legitymację szkolną Szkoła Metalowo-Elektrotechniczna Elbląg — nazwisko Ruphiński Mieczysław P-1072

KUPIMY linooleum, może być używane, ewentualnie chodnik kokosowy Zgłoście pod nr tel. 24-25 Gdynia. 1659/K

LEKARZOM Państwowej Kliniki Położniczej we Wrzeszczu, a szczególnie prof. dr Gromadzkemu i doc. dr Soszce, za pomysłnie przeprowadzenie skomplikowanej operacji żony, tą drogą serdecznie podziękowanie składa Bronisława Piepę. G-1073

»Za tych co na morzu«

Sztuka Borysa Ławreniowa na scenie teatru „Wybrzeże“

Postawa moralna człowieka radzieckiego — oto główny problem sztuki znakomitego pisarza Borysa Ławreniowa „Za tych co na morzu“, wystawionej w tych dniach na scenie Państwowego Teatru „Wybrzeże“ w Gdańsku.

W sztuce tej Ławreniow ukazuje jeden z najciekawszych okresów historii marynarki radzieckiej — sławny rok 1944, kiedy siły morskie Związku Radzieckiego zadawały ostatnie, druzgocące ciosy faszystowskiej flocie na Bałtyku. W dywizjonie ścigaczy radzieckich, którym dowodzi komandor-porucznik Charitonow, rozgrywa się w tym czasie wydarzenia, będące treścią sztuki.

Borys Ławreniow przedstawia dwóch oficerów, dowódców grup ścigaczy — Maksymowa i Borowskiego. Obaj są odważni w walce z faszystami, obaj mają zasługi i zdobyli liczne odznaczenia. Obu ceni dowództwo i szanują towarzysze. Mimo tego podobieństwa, obie postacie są kraciowo różne.

Dla kpt. Borysa Maksymowa najważniejszą rzeczą w walce jest wykonanie zadań, postawionych mu przez dowództwo. Celem jego jest rozgromić wroga, zwyciężyć dla dobra swego narodu i ojczyzny, „a kto bije, Iwanow czy Piotrow, — to nie jest ważne“.

Dla kpt. Borowskiego zaś walka stopniowo zatracza swe najistotniejsze znaczenie — patriotycznego czynu w obronie ojczyzny. Stała się natomiast środkiem do zdobycia sławy osobistej, kariery, zaszczytów...

Towarzysze, przyjaciele nie potrafili zaważać na tych niebezpiecznych przemianach, zachodzących w psychice Borowskiego i pomóc mu do powrotu na właściwą drogę. Wybujała ambicja, lekceważenie kolektynu, staje się przyczyną przestępstwa. W trakcie wykonywania zadania bojowego podaje Borowski Maksymowowi fałszywe dane o miejscu, gdzie został wykryty wróg i gdzie toczy się walka. Pragnie, by Maksymow się spóźnił, by sława zwycięstwa przypadła wyłącznie

jemu. Wskutek tego grupa jego traci jeden ze ścigaczy, a wróg uzyskuje przewagę. Jedynie, spóźnione coprawda, nadejście grupy ścigaczy Maksymowa ratuje sytuację i wydziera faszystom zwycięstwo.

Borowski w sposób mało dojrzały przerzuca odpowiedzialność na Maksymowa. Boi się powiedzieć prawdę. Usiłuje w ten sposób ratować swoją karierę, swoją sławę, do której stracił wszelkie prawa.

Przestępstwo Borowskiego nie jest przypadkiem. Jest ono wynikiem jego postawy moralnej również i w życiu prywatnym.

Borys Ławreniow nie usprawiedliwia Borowskiego, nie znajduje dla niego żadnych okoliczności łagodzących. Autor sugestywnie i przekonująco wykazuje, że ten, kto stawia siebie ponad kolektywizm, kto traci poczucie samokrytycyzmu i wrogo ustosunkowuje się do krytyki, kto swą postawą przeszkadza kolektywowi, ten w końcu stacza się na pozycję wroga.

Ale kolektyw, walcząc z takim zarozumiałym indywidualistą — walczy jednocześnie, póki się da, o ich uratowanie, o ich powrót do społeczności.

Sąd, przed którym stanął Borowski nie skazuje go na śmierć — daje mu możliwość naprawienia winy. Zdegradowany na szeregowego marynarza kompanii karnej otrzymuje Borowski prawo do walki o zmycie hańbiącego piętna. I ci, którzy w poprzednim okresie słusznie i bezkompromisowo kry-

tykowali i potępiali Borowskiego — kpt. Maksymow i por. Liszew — proszą teraz o to, by w niebezpiecznym raidzie wziął udział pod ich dowództwem marynarz... Borowski.

Teatr (reżyser Stanisław Kwaskowski, kierownik literacki Stanisław Fleszarow) w zasadzie słusznie i trafnie zrozumiał intencje autora, prawidłowo ujął je w obrazach scenicznych, dał właściwą interpretację postaci.

Nie Borowski jest głównym bohaterem przedstawienia, lecz kolektyw oficerów marynarki wojennej.

Z wykonawców na czoło wybija się Jerzy Śliwa w roli kpt. Maksymowa. Stwarza sylwetkę człowieka silnego, zdecydowanego, szczerego, nie pozbawionego miłości własnej, lecz pojmującego ją, jako prawo służenia swej ojczyźnie.

Wanda Stanisławska — Lothe doskonale wywiązała się z roli znakomitej aktorki Golewowej.

Teresa Marecka z dużą prostotą i wdziękiem prowadzi trudną rolę kpt. Szabuninej, żony Borowskiego. Zawodzi jedynie w scenie w szpitalu, gdzie jest niepotrzebnie melodramatyczna.

Marian Nowicki, jako komandor Charitonow jest prawdziwym gospodarzem swej jednostki, troskliwym przyjacielem i wymagającym dowódcą. Przeszkadza mu jedynie pewna monotonia gry.

Ogólną sympatię widzów zdobywa Stanisław Gajewski w roli matki kmd. Charitonowa. Charakterystyczną postać chorążego Bud-

kowa stwarza Michał Werchow-ski.

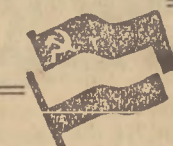
Marcin Godzisz w roli por. Liszewa bardzo dobrze prowadzi sceny w sztabie dywizjonu i w Domu Marynarza (szczególnie scena z listem), natomiast niepotrzebnie nadużywa barw operetkowo-komediowych w scenie zabawy.

Wacław Rybczyński przy trafnej na ogół interpretacji sylwetki kpt. Borowskiego, pozostaje, jak nam się wydaje, zbyt chłodny i opanowany aż do oschłości, jest zbyt wyrachowany, co naszym zdaniem, nie jest słuszne, gdyż Borowski jest raczej człowiekiem impulsywnym, nieobliczalnym i nie zastanawiającym się nad skutkami swych czynów.

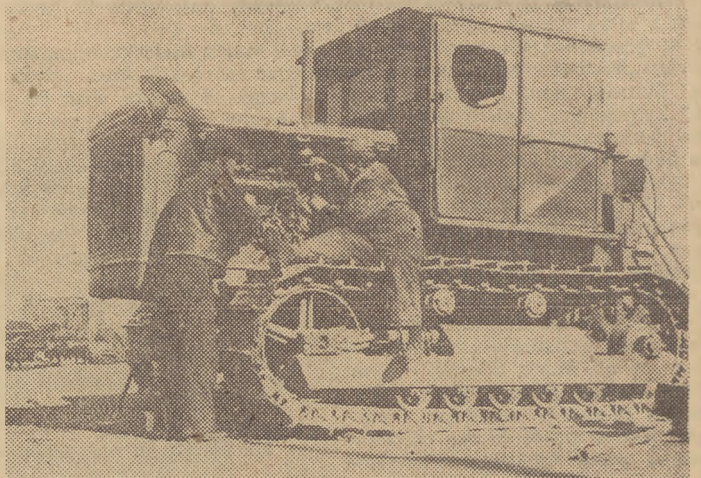
Scenografia Mariana Kołodzieja poprawna i pomysłowa. Kostiumy — b. udane. Piosenki (tekst Stanisław Fleszarow, muzyka Grot) — dobre.

A w całości — udane przedstawienie.

MARIAN REN.



Przyjaźń, pomoc
i przykład ZSRR



Nieocenione usługi przy budowie nowych obiektów przemysłowych oddaje jeden z największych ciągników radzieckich typu „Stalinez 80“ z silnikiem rozruchowym dwucylindrowym o mocy 80 KM. Do ciągnika można przyczepić zgarniarkę ziemi o napędzie hydraulicznym względnie spycharkę. Maszyny te zastępują pracę fizyczną ok. 70 ludzi. Na zdjęciu: pracownicy Zjednoczenia Robót Zmechanizowanych w Gdańsku ob. Wincenty Chyła i Jerzy Wiliński przy „Stalincu“.

NASI CZYTELNICZY PISZA

Czy konsument jest dla inkasenta?

W środę 17 bm. w godzinach popołudniowych zjawił się w moim mieszkaniu przy ul. Grunwaldzkiej 68 m. 3 w Sopocie inkasent Zjednoczenia Energetycznego ob. Moneta (Nr. legitymacji 18972), oświadczając żonie, że przyszedł zamknąć dopyw

światła z powodu 3 miesięcznego zalegania z opłatą za prąd.

Gdy żona moja udowodniła mu kwitami, że jest w błędzie, gdyż zalegamy z opłatą tylko za ostatni miesiąc i to nie z naszej winy, a z winy inkasenta, który nie ściągnął zaległości, ob. Moneta

odpowiedział, że jego to nie obchodzi, po czym zamknął dopyw światła.

Gdy ob. Moneta opuszczał mieszkanie, żona moja poprosiła go, by po należności przyszedł w godzinach popołudniowych, ok. godz. 16, ponieważ o tej porze wraca z pracy. Na to usłyszała następującą odpowiedź: „Niech pani sobie zapamięta, że inkasent nie jest dla pani, ale pani dla inkasenta. Waszym obowiązkiem jest czekać na inkasenta. Jeżeli zaś sprawia to pani trudność, to trzeba rzucić pracę i się dzieć w domu!“

M. W.

(nazwisko znane redakcji)
Od redakcji Prosimy Dyrektora Zjednoczenia Energetycznego w Sopocie o wypowiedzenie się w sprawie sposobu ściągania należności za światła, jak również o wyłączenie konsekwencji w stosunku do inkasenta zachowującego się w sposób niewłaściwy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Studentka Akademii Medycznej w Gdańsku. — Studentki na wyższych uczelniach otrzymują w br. stypendium w tej samej wysokości co w roku 1950/51 — 210 zł. Wyższe stypendium otrzymują studenci w roku (studia magisterskie).

Ob. Bolt Władysław, Kwidzyn. — Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kwidzynie stwierdza, że plac położony przy ul. Batalionów Chłopskich 43, na którym odbywa się spęd zrywca, powinien się znajdować istnieć z dala od śródmieścia. Wobec tego ustalono, że spęd zrywca, po przeobrażeniu kapitalnego remontu, który ukończony będzie do dnia 15 grudnia br., odbywać się będzie na targowicy miejskiej.

Ob. Chmielewski Michał, Gdańsk. — Prosimy o podanie redakcji dokładnego adresu zamieszkania.

GŁOS SPORTOWY

Dziś drugi etap marszów jesiennych „Szlakami Zwycięstw“

Dziś i jutro, tj. w niedzielę na całym terenie woj. gdańskiego odbędzie się druga część jesiennych „Szlakami Zwycięstw“. Na starcie drugiego i zarazem przedostatniego etapu marszów zobaczymy tych wszystkich, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli uczestniczyć w marszach zorganizowanych w dniu 14 bm.

W Gdańsku, gdzie impreza będzie miała najbardziej masowy charakter, większość zrzeszeń sportowych przeprowadza marsze już dziś

jak najbardziej atrakcyjny charakter, przeznaczając pewną ilość bezpłatnych biletów na mający się odbyć w niedzielę mecz piłkarski o wejście do I Ligi Budowlani — OWKS (Kraków).

Trzecim zrzeszeniem organizującym dziś marsze jesiennie jest ZS „Spójnia“. Członkowie wszystkich kół sportowych tego zrzeszenia zobowiązani są zgłosić się na miejsce startu przy Bramie Żuławskiej o godz. 14.30.

Interesująco zapowiadają się też marsze jesiennie w Nowym Porcie, gdzie o godz. 14 startować będą pracownicy ZPGG.

Jutro, w niedzielę najciekawiej zapowiadają się marsze organizowane przez AZS, w których wezmą udział słuchacze wszystkich wyższych uczelni znajdujących się na terenie trójmiasta. Start nastąpi w godzinach rannych na ul. Roosevelta we Wrzeszczu obok boiska AZS.

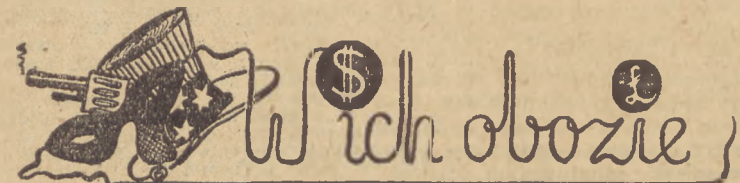
Poza tym o godz. 7 w Nowym Porcie maszerować będą pracownicy Portowej Straży Pożarnej, firmy „Hartwig“ i „Polcarga“.

Największe zainteresowanie wzbudza start zawodników „Stali“, która zgłosiła do marszów ponad 3.000 osób, a w tej liczbie wielu znanych przodowników pracy i racjonalizatorów.

Start pierwszych drużyn nastąpi około godz. 14 przy ul. Robotniczej.

Mniej więcej w tym samym czasie z Placu 1 Maja wyruszą zawodnicy ZS „Budowlani“. Maszerować oni będą trasą okrężną wiodącą przez Śledzice, Cyganek, Aleję Rokossowskiego, z powrotem na Plac 1 Maja, gdzie znajdować się będzie meta.

Wszystkich uczestników marszu startujących w barwach Budowlanych czeka miła niespodzianka. Mianowicie rada oddziału ZS „Budowlani“, pragnąc nadać imprezie



Na przedmieściach Barcelony

Po hiszpańskich miastach i wsiach brodzą miliony nieszczęśliwców, poszukujących dachu i chleba. Wyścig zbrodni kładzie się ciężkim brzemieniem na barki narodu.

Jak może hiszpański robotnik przy swoim mizernym zarobku 15

ryferiach Barcelony mowy nie ma o kanalizacji, wodociągach i elektryczności. Wszędzie kupw śmieci i kaluże pomyj. A kiedy zbliża się wieczór — dzielnice nędzy pograżają się w ciemnościach.

Podobne „mieszkania“ istnieją nie tylko w Barcelonie. Korespon-



do 20 peset dziennie wyżywić rodzinę, jeśli kilogram fasoli kosztuje 13,5 pesety, kg grochu — 11 p., a kg chleba — 12 peset? — zażyty nielegalna komunistyczna gazeta „Mundo Obrero“.

Ludzie mieszkają w norach, w opuszczonych ruinach domów. Spójrzcie na zdjęcie wycięte z belgijskiej gazety „Drapeau Rouge“. W tych ponurych, chylących się barakach gnieźdzą się dziesiątki tysięcy robotników. Tutaj na pe-

dent francuskiej gazety „Combat“, który niedawno przebywał w Hiszpanii, pisał:

„Na peryferiach miast, które zwiędziały, spotykaliśmy ludzi mieszkających pod kolejowymi mostami i w zrujnowanych tunelach. Wiele mieszkających w chlewach z lekka pobielonych. Wielka liczba biedaków, żebrzących na każdym kroku o jałmużnę pogłębia wrażenie ogólnej nędzy“.

(„Trud“)

CO I GDZIE?

BUDOWLANI GRAJĄ Z OWKS KRAKÓW

W niedzielę o godz. 14.30 na stadionie we Wrzeszczu gdański Budowlani spotkają się z drużyną OWKS (Kraków) w meczu o wejście do I Ligi.

Przed meczem o godz. 12 odbędzie się zawody lekkoatletyczne Budowlani (Gdańsk) — Kolejjarz (Toruń). W ramach tych zawodów dojdzie do kilku interesujących spotkań. M. in. w skoku wzwyż mistrz Polski Cecuła (B) zmierzy się z rekordzistą Polski juniorów Nochem (K), który uzyskał już w tym roku wynik 182,5 cm. W rzucie młotem Zieleniewski (B) spotka się z drugim czołowym zawodnikiem Polski Sucheckim (K), a w biegu na 5.000 m Mańkowski (B) walczyć będzie z doskonałym Lewickim (K).

Poza tym na starcie zobaczymy zawodników kadry narodowej Macha I i II, Rabandę, Dunckiego i innych.

OGNIWO (SOPOT) ZMIERZY SIĘ Z UNIĄ WYBRZEŻE

Na stadionie Unii w Sopocie rozegrane zostaną w niedzielę o godz. 11 zawody piłkarskie z cyklu rozgrywek o puchar WKFF pomiędzy drużynami Ogniwo So-

pot i Unii Wybrzeże. O godz. 9 odbędzie się przedmecz z udziałem zespołów rezerwowych.

O WEJŚCIE DO KLASY WOJEWÓDZKIEJ

W niedzielę na boisku AZS przy ul. Roosevelta odbędzie się spotkanie piłkarskie o wejście do klasy wojewódzkiej pomiędzy drużyną AZS, a Unią (Malbork).

W tym samym dniu na boisku w Nowym Porcie Kolejjarz „Morski“ zmierzy się z Unią (Pruszcz). Początek o godz. 11.

KAJAKOWCY ZAMYKAJĄ SEZON

21 bm. o godz. 9 na przystani Żabi Kruk w Gdańsku nastąpi uroczyste zamknięcie sezonu kajakowego. W zawodach wezmą udział zawodnicy Stali, Technicznych Zakładów Naukowych, Conradinum i Szkoły Metalowej.

ZAWODY KOLARSKIE W GDYNI

Z okazji Miesiąca Pogłębiecia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbędzie się w niedzielę w Gdyni wyścig kolarski z udziałem wszystkich najlepszych zawodników Wybrzeża. Start nastąpi o godz. 12 sprzed lokalu TPR przy ul. Wybickiego.



Prasa Gdynska
PRZED 15 LATY

Teatr w... baraku

100 tysięczna ludność Gdyni pozbawiona jest całkowicie rozrywek kulturalnych, a więc i widowisk teatralnych. Przyczyną tego jest brak odpowiedniej sali.

Stowarzyszenie Krzewienia Kultury Teatralnej w Gdyni postanowiło jednak utworzyć, mimo nadzwyczaj trudnych warunków, stały teatr. Na jego siedzibę wybrano zniszczony barak przy ul. Wysockiego 34.

W przeddzień premiery pierwszej sztuki artyści teatru sami musieli oczyścić barak z gruzu, odmalować ściany, naprawić podłogi, dach itd. Pismo o tym „Gazeta Gdańska“ z dn. 21. X. 1937 w artykule pod tytułem „Narodziny stałego teatru w Gdyni — Narazie noworodek, nie przynosi nikomu zaszczytu“.

200 tys. bezrobotnych pracowników umysł.

Instytut Oświaty Pracowniczej jak pisał „Gazeta Gdańska“ z dnia 21. X. 1937 przeprowadził badania nad stanem zatrudnienia pracowników umysłowych. Badania te wykazały, że w roku 1937 w Polsce istniała 200 tysięczna armia bezrobotnych, posiadających wykształcenie śred

nile lub wyższe. Większość bezrobotnych pracowników umysłowych jest pochodzenia robotniczego. Pracownicy umysłowi pochodzenia robotniczego mają zamkniętą drogę do awansu i zajmują tylko stanowiska podrzędne. Natomiast dzieci przemysłowców zajmują przeważnie stanowiska kierownicze.

Gdynskie dzieci żebrzą o kawałek chleba

„W dni targowe można często zauważyć w Gdyni czające się małe dzieci. Obchodzą one sprzedawców z prośbą o jakiegoś kawałek chleba, lub artykuły żywnościowe.“

Trzeba temu jakoś zapobiec i sprawę uporządkować. Przyznajemy, że w niektórych rodzinach naprawdę brak kawałka chleba i w takich razach dzieć warto czymś obdarzyć. Trzeba jednak, by sprawą żebrzących małych dzieci zainteresowały się odpowiednie władze. („Gazeta Gdańska“ z dn. 21. X. 1937).

„Szukam jakiegokolwiek pracy“

Starsza, inteligentna, znająca pracę biurową i zajęcia domowe szuka jakiegokolwiek pracy. („Gazeta Gdańska“ z dn. 20. X. 1937).